Nr 13. Kraków, Wtorek 10 Stycznia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	3[illegible]	16	8	2 , 70 h.
z dwurazową	38	19	9 , 50 h.	3 , 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany — pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowy gabinet.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Nominacya nowych ministrów.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany baronie Bienerth!

Mianuję pana ponownie Moim prezydentem ministrów dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Dalej mianuję m. por. Fryderyka Georgi ponownie Moim ministrem obrony krajowej, taj. r. hr. Stuergkha Moim ministrem wyznań i oświaty, taj. r. dra Weiskirchnera Moim ministrem handlu, taj. r. dra Hochenburgera Moim ministrem sprawiedliwości, taj. r. dra Roberta Meyera Moim ministrem skarbu, taj. r. hr. Wickenburga Moim ministrem spraw wewnętrznych, szefa sekcyi Wacława Zaleskiego Moim ministrem, szefa sekcyi Karola Marka Moim ministrem robót publicznych, radcę dworu bar. Widmana Moim ministrem rolnictwa, posła do Rady państwa i profesora Głąbińskiego Moim ministrem kolei.

Wiedeń, 9 stycznia 1911.

Franciszek Józef m. p.
Bienerth m. p.

Dalej ogłasza „Wiener Zeitung“ odręczne pisma cesarskie do mianowanych ministrów, donoszące im o nominacyi.

Zaprzysiężenie nowych ministrów.

Wiedeń. Bar. Bienerth był wczoraj ponownie na posłuchaniu u cesarza. — Dziś przed południem odbędzie się zaprzysiężenie nowych ministrów przez cesarza, a po południu nowy gabinet zbierze się na pierwszą Radę ministeryalną.

Głosy prasy.

Wiedeń. Zdania prasy o nowym gabinecie są podzielone. Nowy gabinet ma w swoim gronie o jednego parlamentarzystę mniej, niż poprzedni, w miejsce bowiem Dulęby wszedł urzędnik Zaleski. Ogółem posiada gabinet zaledwie dwóch parlamentarzystów, dwóch członków Izby panów, jednego wojskowego, pięciu urzędników i jednego b. posła Hochenburgera.

Dzienniki niemieckie uważają mianowanie szefa sekcyi Marka ministrem robót publicznych za wielki sukces Czechów, którzy, mimo że są w opozycyi, otrzymali reprezentacyę w gabinecie.

Najostrzej krytykuje nowy gabinet „Arbeiter Ztg“, która nazywa go zbiorowiskiem ludzi niezdolnych. Hr. Wickenburg był dawniej referentem sztuki w ministerstwie oświaty, a obecnie jest ministrem spraw wewnętrznych. Marek, minister robót publicznych, miał już przejść w stan spoczynku, a Wiedmann był przed dwoma laty dopiero wicesekretarzem ministeryalnym.

„N. W. Tagblatt“ sądzi, że gabinet w takim składzie, jak obecny, jest tylko administracyjnym.

„Reichspost“ wzywa stronnictwa zarówno po stronie prawej, jak i lewej Izby, aby nie dały się onieśmielić żywiołom radykalnym.

„N. W. Journal“ twierdzi, że z powodu sprzeciwienia się Wolffa deklaracya rządu w sprawie kanałów będzie „złagodzoną“.

„N. Fr. Presse“ przyznaje, że celem rekonstrukcyi gabinetu miało być rozszerzenie większości; z powodu rozbicia się jednak rokowań ugodowych w Pradze stało się to niemożliwem. Czy stara większość będzie teraz zdolna do przeprowadzenia wielkich prac, — jest rzeczą bardzo wątpliwą, gdyż Izba posłów jest obecnie w drugiej połowie swego okresu wyborczego i z powodu niepewności co do swej przyszłości nie będzie skłonna do uchwalenia nowych podatków. Mimo to — twierdzi „N. Fr. Presse“ — stosunek starej większości do rządu został przez rekonstrukcyę gabinetu wzmocniony.

Stało się to w pierwszym rzędzie przez wstąpienie do gabinetu dra Głąbińskiego, albowiem wstąpieniu temu towarzyszyła obowiązująca uchwała Koła co do popierania ministerstwa, czego pierwej nie było, ponieważ Biliński wszedł do parlamentu na własną rękę, nie jako zastępca Koła. Dla prof. Głąbińskiego niema innego tytułu, któryby go polecał na stanowisko ministra, jak ten, że stronnictwo jego chce mieć reprezentacyę w gabinecie. To powołanie jest więc także świadczeniem rządu dla Koła. Dalszem świadczeniem jest, że bar. Bienerth ma w sprawie kanałowej zająć życzliwsze stanowisko, niż dotąd. Są to główne zarysy paktu, który nakłada na rząd i Koło polskie pewne obowiązki, odbierające obu stronom pełną wolność.

Stosunek Czechów do rządu będzie obecnie także inny. Logicznem jest, że pakt z Polakami zawiera pośrednio pewne złagodzenie stosunku rządu do Czechów.

Obecny skład gabinetu uprzytomnia parlamentowi, że stronnictwa nie były w stanie same utworzyć rządu; — najbliższe jednak przesilenie gabinetowe, będzie zarazem przesileniem parlamentarnem.

Die „Zeit“ pisze, że głośne zainteresowanie wywołuje kwestya, w jaki sposób rekonstrukcya gabinetu wpłynie na większość parlamentarną? Z rekonstrukcyą gabinetu powinna była nastąpić równocześnie rekonstrukcya większości. To się nie stało. Trzeba jednak będzie to zrobić, a od wyniku tej akcyi zależą widoki gabinetu.

Stanowisko Czechów i Słowieńców.

Wiedeń. Południowi Słowianie dotad nie powzięli uchwały co do stanowiska wobec nowego rządu; chcą sobie oni zastrzedz wolną rękę.

Włosi czynią swój stosunek do rządu zawisłym od uregulowania sprawy fakultetu włoskiego.

Praga. Organ Kramarza „Nar. Listy“ nie jest zadowolony, że pos. Fiedler odrzucił ofiarowane mu przez Bienertha dla Czechów dwa portfele i pisze: Pilityka jest sztuką wyzyskiwania chwili. Okazuje się, że obecnie pozostawiliśmy ją innym. Jest kwestyą, czy właściwem było odrzucenie tek i dalsze pozostawienie Bienertha w rękach Niemców, gdy w naszej mocy było wyswobodzić go z tych uścisków.

Awans polityczny?

Wiedeń. Pos. Ploy zamianowany został prezydentem senatu przy trybunale admistracyjnym.

Ataki Wolfa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Związku niemiecko-narodowego toczyła się żywa dyskusya nad sytuacyą. Ze strony niemieckiej czynią teraz rządowi bardzo poważne trudności. Pos. Wolf zgłosił wniosek, aby Niemcy wyciągnęli teraz konsekwencye z powodu zamianowania Czecha Marka ministrem robót publicznych i z powodu zapowiedzianej deklaracyi rządu w sprawie kanałów. Niemcy są też niezadowoleni z powodu oddania ministerstwa kolei w ręce Polaka. Wolf zwracał przytem uwagę na doniesienie „Montags Revue“, że Głąbiński, jako przyjaciel Czechów, zamianuje wielu Czechów urzędnikami w zarządzie kolejowym. Do głosowania nad wnioskiem Wolfa nie przyszło. Odroczono je do 17 b. m. Związek niemiecki chce na razie zająć stanowisko wyczekujące

Zwołanie Izby poselskiej.

Wiedeń. Prezydent Izby posłów dr Pattai wysłał wczoraj zaproszenia na pierwsze posiedzenie Izby posłów w dniu 17 b. m. W tym też dniu odbędzie się konferencya przywódców klubów, celem ułożenia programu prac sesyi zimowej.

Wiedeń. Pierwsze posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 11 przed południem. — Na porządku dziennym pierwsze czytanie przedłożenia o budżecie i ustawie finansowej na rok 1911 oraz obrady nad wszystkiemi dotąd niezałatwionemi wyborami do Rady państwa z r. 1909.

Koła polskie wobec nowego rządu.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego przy udziale obu ministrów polskich, Głąbińskiego i Zaleskiego, którzy przedstawili się w nowym charakterze. Obaj ministrowie zapewnili, że będą się starali działać w interesie kraju.

Rękojmie i wyjaśnienia.

Wiedeń. W kołach poselskich zapewniają, że przed decyzyą co do wstąpienia prezesa Głąbińskiego do gabinetu, otrzymała komisya parlamentarna Koła polskiego w sprawie dróg wodnych w kraju (!) rękojmię, którą uznała za dostateczną. Również stwierdzić należy, że o mającem nastąpić powołaniu prezesa Koła Głąbińskiego do gabinetu zostało prezydyum klubu czeskiego zawiadomione oraz o tem, że Koło polskie także nadal pragnie zachować z klubem czeskim stosunki życzliwe i przyjazne.

Niemcy o Kole polskiem.

Wiedeń. „Die Zeit“ zajmuje się stosunkami w Kole polskiem i pisze: Jest jeszcze niepewnem czy całe Koło stanie za nowym rządem, ponieważ ludowcy czynią różne trudności z powodu odrzucenia ministeryalnej kandydatury pos. Kędziora i chcą prowadzić politykę samodzielną. Nie należy sądzić, że spory w Kole są usunięte. Zdaje się, że w Kole przygotowują się nowe starcia. Jak słychać, już wybór prezesa przyniesie niespodzianki. „Zeit“ omawia dalej widoki poszczególnych kandydatów na to stanowisko, jako których wymienia posłów: Stwiertnię, Petelenza i Germana.

Nowi ministrowie.

Nowy minister kolei żelaznych, były prezes Koła polskiego dr Sianisław Głąbiński, urodził się w r. 1862 w Skolem. Po ukończeniu studyów prawniczych, poświęcił się działalności profesorskiej. Habilitował się jako docent prywatny ekonomii politycznej i nauk skarbowych na uniwersytecie lwowskim, później został zwyczajnym profesorem nauk skarbowych jako następca Bilińskiego. Działalność polityczną rozpoczął w lwowskiej Radzie miejskiej i w Sejmie galicyjskim, a od roku 1902 zasiadał w Radzie państwa, gdzie przyłączył się do grupy narodowo-demokratycznej w Kole polskiem. — W roku 1908 wybrany został wiceprezesem — a w roku 1909 prezesem Koła. Działalność jego na tem stanowisku jest ogólnie znana.

Minister dla Galicyi Wacław Zaleski, jest synem byłego namiestnika i ministra dla Galicyi i prezesa Koła polskiego, Filipa Zaleskiego. Gimnazyum ukończył we Lwowie. — Większą część swojej dotychczasowej działalności spędził przy władzach administracyjnych w Galicyi i w ministerstwie rolnictwa. Urodzony w r. 1868, wstąpił w r. 1890 do służby państwowej i po krótkiej służbie w Austryi Dolnej wstąpił do administracyi politycznej w Galicyi, gdzie służył jakiś czas jako komisarz powiatowy. W r. 1893 został mianowany koncepistą ministeryalnym w ministerstwie rolnictwa. Należał do tego działu do r. 1896, w którym jako sekretarz namiestnictwa ponownie przeszedł do namiestnictwa lwowskiego. Powołany do biura prezydyalnego wkrótce zaawansował na starostę a po 5-letniej działalności przy namiestnictwie, w r. 1901 przeniesiony został do ministerstwa spraw wewnętrznych. W r. 1903 stanął jako radca namiestnictwa na czele biura prezydyalnego namiestnictwa we Lwowie. — Z początkiem r. 1906 został radcą dworu a jeszcze w tym samym roku mianowano go szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa, skąd obecnie powołanym został na stanowisko ministra rodaka.

Lwów. Senat uniwersytetu lwowskiego wysłał do ministra dra Głąbińskiego, który był w roku ubiegłym rektorem tego uniwersytetu, depeszę gratulacyjną, w której wyraża nadzieję, że będzie on i na nowem swojem stanowisku otaczał opieką lwowską wszechnicę.

Pisma cesarskie do ustępujących ministrów.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 10 stycznia.

„Wiener Ztg.“ ogłosiła następujące odręczne pisma cesarskie do następujących ministrów:

Kochany doktorze Dulębo! Na pańską prośbę zwalniam pana w łasce ze stanowiska Mego ministra i wyrażam panu za wyborną służbę, na tem stanowisku Moje najgorętsze podziękowanie. Równocześnie nadaję panu Mój order Żelaznej Korony I klasy z uwolnieniem od taksy.

Kochany doktorze Biliński! Zwalniając pana na pańską prośbę w łasce z urzędu Mego ministra skarbu wspominam chętnie o wybitnych zasługach, jakie pan podczas wieloletniej swojej działalności w wypróbowanem wiernem oddaniu się zaskarbiłeś sobie i wyrażam panu za to ponownie Moje najwyższe uznanie i Moje najgorętsze podziękowanie. Równocześnie nadaję panu brylanty do wielkiego Krzyża Mego orderu Leopolda.

Kochany baronie Haerdtl! Na pańską prośbę zwalniam pana w łasce z urzędu Mego ministra spraw wewnętrznych, zastrzegając sobie użycie pana ponownie w służbie i wypowiadając panu przy tej sposobności za pełną oddania wyborną służbę Moje podziękowanie i Moje najpełniejsze uznanie. Nadaję panu Mój order Leopolda I klasy.

Kochany Vrba! Z okazyi uproszonego przez pana a niniejszem w łasce zezwolonego zwolnienia z urzędu Mego ministra kolei wyrażam panu za pańską wśród ciężkich warunków z niestrudzonym zapałem rozwiniętą skuteczną działalność Moje najgorętsze podziękowanie. Równocześnie nadaję panu Mój order żelaznej korony I klasy.

Kochany Ritt! Zwalniając pana na pańską prośbę w łasce z urzędu Mego ministra dla robót publicznych, nadaję panu w pełnem uznaniu pańskiej wieloletniej pełnej zasług czynności stan szlachecki.

Ministrowie, którzy wstępują do nowego gabinetu, a więc prezydent gabinetu bar. Bienerth, gen Georgi, Hochenburger, Weisskircher i Stuerghk otrzymali tylko krótkie formalne zawiadomienie o zwolnieniu ich z poprzednich obowiązków. W piśmie do bar. Bienertha cesarz oznajmia, że na jego wniosek zwalnia tajnego radcę, szefa sekcyi, Józefa Poppa, w łasce z kierownictwa ministerstwa rolnictwa i nadaje mu przy pełnem uznaniu jego służby wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Prasa o byłych ministrach.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Jako główną korzyść rekonstrukcyi gabinetu podnoszą niektóre dzienniki to, że przy tej sposobności usunęło się z gabinetu kilku niezdolnych ludzi. Do takich należał b. minister robót publicznych Ritt, pozbawiony wszelkiej inicyatywy i zachowujący się zupełnie biernie. B. minister spraw wewnętrznych Härdtl „cieszył“ się ogólną antypatyą w parlamencie. Z całego zachowania się i sposobu występowania podobny był do Prusaka, a w kołach poselskich miał przydomek „Polizeiminister“. Był to zupełny reakcyonista.

O ministrze Bilińskim piszą dzienniki, że był podwójnym ciężarem dla gabinetu: politycznym i rzeczowym. Od chwili wstąpienia do gabinetu Biliński sprawiał rządowi kłopoty, ponieważ nie miał za sobą całego Koła, gdyż wszedł do gabinetu bez jego upoważnienia; dalej miał Biliński przeciw sobie Unię słowiańską z powodu koncesyonowania banku bośniackiego. Ale też i rzeczowo nie miał Biliński powodzenia; wszystkie bowiem jego projekty podatkowe spotkały się z taką opozycyą w Izbie posłów, że nie przyszły nawet pod obrady. Wkońcu Biliński był tym, który wywołał przesilenie gabinetowe z powodu sprawy kanałowej.

Były minister kolei Vrba okazał się niezdolnym do przeprowadzenia tak koniecznej reorganizacyi kolei państwowych. Za jego rządów deficyt kolei był największy, mimo że Vrba przeprowadził znaczne podwyższenie taryf kolejowych.

Lecz i w nowym gabinecie pozostało kilka osobistości, nie mających ogólnych sympatyj w parlamencie, jak Hochenburger, hr. Stuergkh i Weiskirchner.

To też powszechnem jest zdanie, że obecny gabinet jest tylko prowizorycznym, co zresztą — jak dzienniki donoszą — bar. Bienerth sam wobec przywódców stronnictw oświadczył.

Sejm węgierski o imporcie mięsa i o statucie bank.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Budapeszt. Sejm węg. obradował wczoraj w dalszym ciągu nad serbskim traktatem handlowym. Minister rolnictwa hr. Sterenyi oświadczył się z całą stanowczością przeciw importowi żywego bydła z państw bałkańskich gdyż stanowiłoby to stałe niebezpieczeństwo pod względem weterynaryjnem (?). Co do importu mięsa argentyńskiego, to o imporcie wolnym od cła mowy być nie może. Minister stwierdza, że rząd zgodził się na import 2000 ton mięsa. Na większy import rząd się nie zgodził i zastrzegł się przeciw temu, iżby bez zezwolenia rządu węg. importowano nadal mięso. Między obu rządami toczą się obecnie pertraktacye, mające na celu rozwiązanie ważnych gospodarczych kwestyj. O stanie tych rokowań nie może minister nic wyjawić, ponieważ mają one charakter międzynarodowy. Minister zapewnia Izbę, że rząd węgierski świadomy jest swoich obowiązków i stara się na każdem polu strzedz interesów Węgier. W sprawie tak wiele omawianego „tajnego traktatu“ oświadcza minister, że nie jest za tem, aby poszczególne punkty tego traktatu ogłaszać, przyjmuje jednakże pełną odpowiedzialność za to, że ustanowiony w tym traktacie kontyngent przekroczony został o kika tysięcy sztuk bydła rogatego i nierogacizny.

Izba przyjęła następnie przedłożenie traktatowe znaczną większością jako podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Po przerwaniu tej dyskusyi pos. Polonyi uzasadniał swoje stanowisko w sprawie bankowej. Mowca oświadczył, że wyłącznie ustawodawstwo powołane jest do ustanawiania prawomocności środków płacenia. Sprawy tej nie wolno rozstrzygać w drodze rozporządzeń. — Rząd zawarł jednakże prywatny układ z bankiem, który ze stanowiska konstytucyjnego tworzy wielkie niebezpieczeństwo. Właściwą winę ponosi nie rząd, lecz Austrya, która po raz trzeci doprowadziła do tego, że ustawy konstytucyjne i kwestya bankowa znajdują się w zawieszeniu. Od 1 stycznia 1911 r. banknoty straciły właściwie swoją ważność i wobec tego też nie można karać naśladowców banknotów (Wielka wesołość).

Minister skarbu Lukacs wykazywał, że argumentacya Polonyiego jest zupełnie fałszywą.

Z powodu spóźnionej pory odroczył prezydent dalsze obrady do dziś.

Mięso argentyńskie dla Galicyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Tryest, 10 stycznia. Wynajęty przez Towarzystwo Austro-Americana parowiec angielski „Vyadotte“ przybył do Tryestu z zamrożonem mięsem argentyńskiem. Wyładowanie nastąpiło natychmiast przy interwencyi państwowych organów weterynaryjnych i już w poniedziałek mięso wyładowane specyalnemi pociągami wysłano do Wiednia, zaś w dniu następnym odejdą posyłki do rozmaitych miejscowości Galicyi, Moraw i Śląska.

Tryest. Wczoraj rano przybył tu transport 750.090 kg mięsa argentyńskiego, z czego 430.000 przypada na Wiedeń, a reszta dla innych miast Austryi.

Ofiara bandytyzmu.

(S. p. ks. Macoszek).

Ks. Antoni Macoszek, proboszcz z Dziedzic, który przed kilku dniami zraniony został śmiertelnie przez niewyśledzonych dotychczas bandytów, zmarł wczoraj w nocy o godzinie wpół do 1, nie odzyskawszy przytomności do ostatniej chwili. Lekarze nie mogli przystąpić do operacyi z powodu wielkiego osłabienia ks. Macoszka. Pogrzeb, względnie eksportacya zwłok, które zostaną przewiezione do Dziedzic, odbędzie we czwartek.

Zmarły tak tragiczną śmiercią w Bielsku śp. ks. Antoni Macoszek, był osobistością znaną na Śląsku Cieszyńskim. Jak już wspomnieliśmy, brał on wybitny udział w życiu narodowem polskiego społeczeństwa, był dawniej członkiem głównego zarządu Macierzy, przed dwoma laty wybrano go nawet wiceprezesem tej instytucyi. Ś. p. ks. M. wydał kilka lat temu opis Śląska Cieszyńskiego p. t.: „Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim“. Założone w roku zeszłym towarzystwo polskie „Beskid“ w Cieszynie miało w nieboszczyku gorącego protektora. Miał on być w najbliższym czasie wybranym prezesem tego towarzystwa.

W powiecie bielskim, niesłychanie demoralizowanym przez Niemców i renegatów, nie ma wielu Polaków-inteligentów, którzyby otwarcie stali po stronie walczącego ludu polskiego. — Ś. p. Macoszek należał właśnie do tych chlubnych wyjątków. — Śmiało i otwarcie wszędzie bronił praw tamtejszego polskiego ludu, zwalczał energicznie hakatystyczne szkoły „Schulvereinu“. To też niełaskawem okiem patrzyli na niego Niemcy bielscy, kiedy przed dwoma laty w Dziedzicach założył „Schulverein“ niemiecki szkołę; ś. p. Macoszek należał do pierwszych, którzy tę placówkę germanizacyjną zwalczali. To też ze zemsty odebrali mu Niemcy naukę religii.

Śmierć s. p. ks. Macoszka jest ciosem dla Polaków w bielskim powiecie.

Trumnie tragicznie zmarłego pracownika towarzyszy głęboki żal ogółu polskiego.

Na miejscu zbrodni przeprowadza się ścisłe śledztwo w celu wytropienia śladów ucieczki zbrodniarzy. Jak nas informują, aresztowano wczoraj trzy indywidua, jako podejrzane o popełnienie morderstwa na osobie ks. Macoszka. Wszyscy trzej są robotnikami i pochodzą z Królestwa Polskiego.

Zamach dynamitowy w Stanisławowie.

O zamachu dynamitowym w Stanisławowie, o którym donosiliśmy już we wczorajszym numerze popołudniowym donoszą jeszcze następujące szczegóły, według których zbrodnia ta dokonaną została wśród następujących okoliczności

Około godz. 3 rano rzucił ktoś przez okno do mieszkania rzeźnika Mroczki nabój dynamitowy z zapalonym i tlejącym się lontem. Trzask wybitej szyby przebudził Mroczkę, który powstawszy z łóżka, usiłował wrzucony przedmiot podnieść. W tej chwili jednak nabój eksplodował z tak wielką siłą, że Mroczkowi strzaskał zupełnie prawą rękę, a lewą ciężko pokaleczył nadto z plec wyrwał mu kawał mięsa oraz poranił piersi. W izbie również sprawił wybuch wielkie zniszczenie któremu prócz sprzętów uległa także cała jedna ściana. Huk i detonacya były tak wielkie, że usłyszano go na strażnicy policyjnej, skąd też natychmiast nadeszła pomoc. Po doraźnem zaopatrzeniu rannego, przewieziono go do szpitala.

Na miejsce wypadku zjawił się starosta Prokopczyc,

Mroczko mieszkał na przedmieściu Stanisławowa, Knihini-Kolonii, gdzie od wielu lat trudnił się rzeźnictwem.

Jakie powody kierowały sprawcą zamachu, by w ten straszliwy sposób godzić na życie Mroczki, dotychczas nie wiadomo. W mieście, gdzie ta wiadomość wywołała łatwo zrozumiałą sensacyę, krąży wiele na ten temat pogłosek, wedle których fakt ten miał być aktem zemsty ze strony pewnej kobiety; inni zaś, koledzy rannego, opowiadają, że bezpośrednią przyczyną zamachu jest podwyższenie cen mięsa przez stanisławowskich rzeźników.

W sprawie tej rozpoczęła policya stanisławowska wraz z żandarmeryą energiczne śledztwo,

Telegramy

z dnia 10 stycznia.

Wiedeń. Cesarz odbył wczoraj spacer w ogrodach w Schoenbrunnie.

Poseł Forgach.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przed południem posła austro-węgierskiego w Belgradzie hr. Forgacha na audyencyi specyalnej, po której poseł powrócił do Belgradu.

Demonstracya francuska w Lotaryngii.

Metz. Policya zabroniła odbycia koncertu, zapowiedzianego przez towarzystwo sportowe „Lorraine-Sportive“, a gdy koncert ten chciano odbyć mimo zakazu, przeszkodziła temu. Z tego powodu odbyła się demonstracya uliczna, która trwała do godz. 11 wieczorem. Śpiewano pieśni francuskie. Wojsko interweniowało i położyło kres demonstracyi. Ośm osób odniosło rany i tyleż aresztowano.

Anglia, Niemcy i Rosya.

Londyn. „Daily Telegraph“ pisze z powodu pertraktacyi między Niemcami a Rosyą: Zdaje się, że nadszedł czas na ugodę między Niemcami a Anglią w sprawie kolei bagdadzkiej. Odroczenie tej sprawy wywołałoby poważne starcia w terminie późniejszym. Sprawa zatoki perskiej jest jedyną, która przedstawia możliwość starcia w kwestyi terytoryalnej między Anglią a Niemcami. Konkurencya komercyalna musi być załatwioną bez traktatu i bez konwencyi, lecz w kolei bagdadzkiej tkwi dla nas zagadnienie natury delikatnej, które politycznie wymaga rozwiązania w drodze dyplomatycznej. Nie ma nikogo w Anglii, ktoby rzeczywiście nie powitał z radością rychłego załatwienia tej kwestyi, która tak bardzo dotyka honoru i interesów obu państw.

Londyn. Prasa czyni Rosyi ostre zarzuty, że podeszła Anglię i Francyę, zawierając w Poczdamie umowę w sprawie perskiej.

Starcia turecko-bułgarskie.

Salonika. Bułgarscy żołnierze graniczni ostrzeliwali turecką budkę strażniczą na linii Czumajabala. Jeden żołnierz turecki zabity a jeden odniósł rany. Turcy odpowiedzieli ogniem; 5 Bułgarów miało zginąć, czy też odnieść rany. Oficer kazał wstrzymać ogień i rozpoczął śledztwo

Bandy greckie.

Salonika. Turecka straż graniczną zaatako-

wała ubiegłej nocy w okolicy Patupuli banda grecka. Jeden żołnierz turecki zginął. Straż turecka odpowiedziała ze swej strony ogniem i zabiła trzech Greków; reszta Greków uciekła. Z innych miejscowości donoszą również o napadach band greckich.

Cholera w Bułgaryi.

Sofia. W miejscowości Tatar Bazardzik zmarło pewne małżeństwo na cholerę azyatycką.

Krwawe walki w Arabii.

Konstantynopol. Podczas walk z powstańcami w Mahac (Jemen) wojsko miało 45 zabitych i 80 rannych; powstańcy 288 zabitych.

Kronika.

Kraków, wtorek 10 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Agatona i Wilhelma.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca o godz. 7 min. 38, zachód o godz. 3 m. 56; długość dnia godzin 8 min. 14.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Twardowski na Krzemionkach".

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza: Kazimierz Czapiński „O Tołstoju" w sali Muzeum techniczno-przem. o godz. 7 wieczór.

Szopka „Zielonego Balonika" w Jamie Michalikowej o godz. 9 wieczorem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Zygfryd".

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 5 wieczorem.

Na porządku dziennym postawiono między innemi program inwestycyi gazowni miejskiej i wnioski w sprawie powiększenia urządzeń elektrowni. Inne wnioski dotyczą: regulacyi ulicy Kilińskiego, ulicy poprzecznej między ul. Czarnowiejską a torem wyścigowym, linii regulacyjnej ul. Tad. Kościuszki i uporządkowania kilku innych ulic; przy drzwiach samorządowych udzielenie prezenty na posadę nauczycielki w szkole wydz. żeńskiej A. Mickiewicza i na posadę dyrektorki tejże szkoły.

J. Słowacki jako Druid. Pod tym tytułem Cezary Jellenta wygłosi dwa odczyty w sali starego teatru dnia 16 i 18 b. m. o godzinie 6 wieczór. W odczytach tych prelegent zamierza wyłożyć pogląd swój na ustrój poetycko-filozoficzny Słowackiego i zbudować syntezę i ewolucyę poety na całkiem nowych, odrębnych danych. Poszczególne tytuły prelekcyi brzmią: 1) „Druidyczna istota twórczości Słowackiego", 2) „Król Duch jako syn Druidów".

Wieczór projekcyjny. „Towarzystwo fotografów amatorów" urządza w piątek dnia 13 b. m. o godzinie pół do 7 wieczór w lokalu Klubu przy ulicy Karmelickiej l. 15 wieczór projekcyjny, na który złożą się widoki tatrzańskie oraz zdjęcia o barwach naturalnych (autochromy) za wstępem 40 hal. od osoby.

Z karnawału.

W sobotę odbyła się w wielkiej sali „Sokoła" zabawa taneczna staraniem oddziału kobiet „Sokoła" krakowskiego, która zgromadziła liczne grono tak miejscowych, jak i przybyłych z prowincyi, a nawet z poza kordonu gości. Dzięki ruchliwości komitetu, który okazał się nieraz nawet w zimowym sezonie, kiedy koła spoczywają, bardzo czynnym, zabawa przeciągnęła się wesoło i ochoczo do białego rana przy udziale 120 par. Tańce prowadzili pp. Ludwik Skaza, St. Francki i St. Filipek.

Z uznaniem podnieść należy fakt, że niektóre panie, popierając podniesioną przez Koło pań „Straży polskiej" myśl oszczędności, w podobnych zabawach w skromnych toaletach, dały sposobność oglądania bardzo gustownych strojów.

Czytelnia akademicka urządza w sobotę, dnia 14 b. m. w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej l. 3. Początek o godz. 9 wieczór. Po zaproszenia można się zgłaszać codziennie od 6—7 wieczór w lokalu Czytelni.

Bal Tow. służby miejskiej odbędzie się we środę 1 lutego w sali „Sokoła". Zaproszenia wydaje komitet w lokalu Towarzystwa przy placu WW. Świętych l. 6 codziennie od 10—12 przed południem i od 4—6 wieczorem.

Tow. rządowych oficyantek urządza w dniu 11 lutego 1911 w sali saskiej zabawę taneczną z kotylionem. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje komitet. od dnia 15 stycznia 1911 między godziną 4—6 po południu przy ul. Floryańskiej l. 20, II piętro.

Z Klubu szermierzy. Lokal krakowskiego Klubu szermierzy był zamknięty na czas świąt. Korzystając z tego, Wydział przystąpił do wykonania szeregu zmian i adaptacyj. Powiększono lokal o jeden pokój, połączony wejściem z główną salą a zarazem odświeżono i uporządkowano salę Klubu. We czwartek 12 b. m. rozpoczną się zwykłe lekcye członków między godz. 6 a 9. Wpisy nowych członków przyjmuje kancelarya Klubu (Wolska 7, parter, na prawo) codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 6 do 9 wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa fotografów-amatorów odbędzie się w dniu 25 b. m. o godz. ½7 wieczór w lokalu klubu przy ulicy Karmelickiej l. 15.

Przeciw konskrypcyi. W niedzielę odbyło się w Tryeście bardzo liczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez Słoweńców, na które przybyło wielu posłów słoweńskich, celem zaprotestowania przeciw nieprawidłowemu przeprowadzeniu spisu ludności. Przy końcu zgromadzenia uchwalono rezolucyę, domagającą się unieważnienia dotychczasowej konskrypcyi.

Tragiczny zgon awiatyka. Z Belgradu donoszą: Awiatyk Rusian spadł z wysokości 20 m. na wał forteczny i zmarł po kilku minutach skutkiem odniesionych obrażeń. Powodem katastrofy był silny wiatr, który przewrócił aparat.

Z Warszawy. Stan zdrowia arcybiskupa warszawskiego ks. Wincentego Chościaka-Popiela onegdaj po dwudniowej poprawie pogorszył się znowu. — Chorego ogarnia nieustająca senność, brak sił zupełny. Dr Chrostowski odwiedza arcybiskupa kilka razy na dzień.

— Bandytyzm. W nocy na niedzielę do budki dróżnika kolejowego na 75 wiorście odnogi mławskiej, pomiędzy Nasielskiem a Modlinem, wtargnęli jacyś nieznani ludzie i zarżnęli dróżnika Ignacego Zaniewskiego oraz jego żonę Władysławę.

Tarnowska w zakładzie obłąkanych. Z Wenecyi donoszą: Wieść o obłąkaniu hr. Tarnowskiej potwierdza się. Onegdaj przewieziono ją z więzienia dla kobiet Guidecca, gdzie odsiadywała karę, do zakładu psychiatrycznego.

Bandyci w Londynie. O wynikach śledztwa w znanej sprawie krwawych zajść na ulicy Sydney donoszą jeszcze następujące szczegóły: Aresztowano tu niejakiego Steina, rzekomo aktora, pod zarzutem zamordowania Bersona i wkrótce potem aresztowano pewnego Włocha, nazwiskiem Benjamina, który ma być członkiem ściganej bandy zbrodniarzy. W Manchester znaleziono zwłoki jakiejś młodej eleganckiej kobiety, która zginęła w niewyjaśniony dotąd sposób. Policya sądzi, że kobieta ta utrzymywała stosunki ze zbrodniarzami z ul. Sydney. Pod gruzami domu l. 100 przy ul. Sydney znaleziono plany „ekspropryacyi" pewnego Towarzystwa asekuracyjnego w Londynie.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistów sanitarnych dra Franciszka Kropaczka, dra Ludwika Sobieszczańskiego, dra Piotra Jarockiego, dra Wacława Stebelskiego, dra Eustachego Baczyńskiego i dra Napoleona Gąsiorowskiego lekarzami powiatowymi; asystentów dra Henryka Rosmarina, dra Juliusza Kocwę, dra Rudolfa Kułakowskiego i dra Adama Kraussa koncepistami sanitarnymi i przeniósł starszych lekarzy powiatowych dra Józefa Petersa z Doliny do Przemyśla, lekarzy powiatowych: dra Henryka Nycza z Bochni do Nowego Sącza, dra Juliana Lubowieckiego z Podhajec do Kałusza, koncepistę sanitarnego dra Adama Kraussa z Jarosławia do Doliny, asystentów sanitarnych dra Platona Jabłkowskiego ze Lwowa do Podhajec, dra Aleksandra Barańskiego ze Lwowa do Żywca.

Prezydyum dyrekcyi skarbu zamianowało elewa ewidencyjnego Eugeniusza Jarosiewicza geometrą ewidencyjnym w XI kl. rangi.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Minister skarbu zamianował komisarzy skarbowych Leona Siwądzickiego, Jana Grychowskiego, Jakóba Tarsa, And. Pabiana, Stanisława Urbańskiego, Stanisława Ostaszewskiego, Józefa Mirona, Józefa Rubczaka, Adolfa Weingartena, Józefa Pirożyńskiego, Stanisława Fialkiewicza, Mikołaja Gawiaka, Bogdana Bulika, Edmunda Kiełbińskiego, Michała Pajora, Włodzim Połoszyńskiego, Włodz. Łotockiedo, Ant. Postrożnego, Wład. Huppenthala, Jana Towarnickiego i Ant. Opricha sekretarzami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

HENRYK CASTELNUOVO.

Zwierzenia...

— Jak to dobrze, że wuj nie zapomina o mnie! — zawołała pani Dorota, ujrzawszy przybyłego pana Anzelma. — Dzisiaj, bardziej niż zawsze, tęskniłam za tobą, kochany wujaszku.

— A co się właściwie przytrafiło?

— Proszę przedewszystkiem zająć zwykłe miejsce — rzekła, przysuwając krzesło gościowi. — A teraz...

— Słucham cię, moje dziecko.

— Wuju!

— Mów, będę słuchał cierpliwie.

Pani Dorota potrząsnęła smutnie głową.

— Nie o to chodzi — rzuciła krótko.

— Co ci dolega? powiedz mi otwarcie, moja Dorciu.

Po chwili milczenia pani Dorota jęła opowiadać:

— Wuju, pragnę ci coś opowiedzieć, lecz — pod sekretem. Tylko nie uśmiechaj się ironicznie... Chcę ulżyć swemu sercu przez wyznanie pewne... Idzie tu o rzeczy niezmiernie ważne... Z nikim nie potrafię tak rozmawiać, jak z tobą, wuju. Chcę ci opowiedzieć swoje osobiste sprawy... nawet swe grzechy...

— Ten ustęp jest wielce obiecujący... — wtrącił pan Anzelm, uśmiechając się przytem zlekka. Toć znał dobrze swoją siostrzenicę!

— A więc, zaczynam — oświadczyła pani Dorota uroczystym tonem. — Czy wuj słyszał coś... o mnie tutaj rozmaicie gadają... takie ploteczki...

— Coś nie coś słyszałem.. — mruknął pod nosem pan Anzelm.

— Ale to nieprawda! — zawołała, zerwawszy się szybko z krzesła.

— Ja też nie wierzę — odezwał się wuj łagodnie, poczem dodał: — czekam, aż ty mi wytłomaczysz wszystko.

— Ja właśnie tego pragnę! I nic taić nie będę! Niechaj ludzie o wszystkiem wiedzą! Po co mam ukrywać prawdę?

— Uspokój się, Dorciu kochana. Takie silne rozdrażnienie zaszkodzić ci może. Powinnaś dbać o swoje zdrowie...

Pani Dorota biegała niespokojnie po pokoju, machając nieustannie rękoma. Trwało to kilka chwil, aż wreszcie zmęczyła się i wówczas zdecydowała się dopiero usiąść obok pana Anzelma.

— Oni wszyscy zamęczą mnie... — biadała. — I mąż mój, i teściowa, i moi rodzice — dręczą mnie ustawicznie swojemi podejrzeniami... Oni wszyscy twierdzą, jakoby Bariwaldi kochał się we mnie...

— Który to Barivaldi?

— Ten młody oficer. Poznałam go u hrabiny Orelli... Przecież wiesz, wujku, jak bardzo nie znoszę plotek i oszczerstwa, bo inaczej mogłabym, Bóg wie, jakie historye rozgłaszać o tej wielkiej pani. Hrabina, jak zwykle, miała silny ból głowy... Ta głowa — to słaba strona pani Orelli... Nie chcę zresztą mówić o tem. Po cóż szarpać mam czyjąś sławę? W danym zresztą wypadku stwierdzić trzeba, że hrabina Orelli, jakoteż jej siostra, pani Devilleri — nie posiadają zgoła świetnej reputacyi... Wprawdzie obie panie pozbawione są wszelkiego wdzięku, a młodość ich od dawna już minęła...

— Rzecz prosta, że tego rodzaju panie..

— Ale Dorciu — przerywa pan Anzelm — toć miałaś opowiadać o sobie. Mówiłaś mi o pewnych zwierzeniach, dzięki którym chcesz ulżyć swojemu sercu. Czy może mylę się? Może inne żywisz zamiary?

— Owszem, wujaszku kochany, chciałam istotnie zwierzyć się przed tobą: w tym też celu zaczynam od samego początku... Jakem tedy już rzekła, na wieczorku u hrabiny Orelli była siostra jej, pani Devilleri. — Obie panie, choć znajdują się już w podeszłym wieku, to jednakże pragną jeszcze — kochać! Miłostek nie wyrzekły się wcale: pani Orelli utrzymuje stosunek z kulejącym radcą stanu, pani Devilleri zaś podróżuje z generałem Roscio. Generał jest przytem na jedno oko ślepy i na jedno ucho — głuchy. Prócz tych osób, była jeszcze u pani Orelli jakaś ciotka, o której nie chcę mówić nic złego, ale nie mam prawa opowiadać o jej zaletach, gdyż ta pani żadnych nie posiada!

— Moja Dorciu...

— Zaraz, muszę przecież przedstawić wujowi całe towarzystwo, w którem się znalazłam owego wieczora, gdy się po raz pierwszy spotkałam z Baraldim. W gronie tych osób znajdowali się jeszcze: młody literat, jakiś deputowany, stary kompozytor — chroń nas, Boże od takich ludzi! — później pewna wdowa, o której mówić nawet nie warto. W niejakiem oddaleniu siedzieli: piękny oficer Bariwaldi, mój mąż i ja. O moim małżonku niepotrzebnie wspominam, gdyż, jak już ogólnie wiadomo, w towarzystwie jest jakby — nieobecny. Nie przeczę zgoła temu, że mój mąż jest bardzo przyzwoitym i dobrym człowiekiem, ale niepodobna też ukrywać i tego, że nudny jest, jak flaki z olejem. Zresztą wszyscy żonaci panowie nie są zajmujący. Przecież to już jednogłośnie stwierdzono, więc i wujek chyba...

— Odbiegasz, moje dziecko, od głównego przedmiotu naszej rozmowy...

— Czy wuj chce mi zaprzeczyć?...

— Zaprzeczam, zaprzeczam! — wołał pan Anzelm, nie wiedząc nawet dobrze, o co chodzi pani Dorocie.

— Gdyby wuj był ciotką i to zamężną, toby się wuj wnet przekonał o słuszności tego twierdzenia. Boże wielki! co to za ludzie ci nasi mężowie! Gderacze, wiecznie ze wszystkiego niezadowoleni; kolor biały nazywają czarnym — i naodwrót. Jeśli mąż towarzyszy mi do teatru, to sądzi, że mnie tem uszczęśliwia, że się — poświęca dla mnie! Biada zaś tej kobiecie, co znajduje upodobanie w rozmowie z kim innym... Ale cóż począć miałam, kiedy Bariwaldi wolał rozmawiać — nie z moim mężem tylko ze mną?

— Moja Dorciu kochana — odezwał się pan Anzelm — to wszystko, coś mi opowiedziała jest bardzo zajmujące, ale...

— Ale co?

— Przecież w ten sposób nigdy nie poznam tych zwierzeń twoich, o które nam właśnie chodzi... Te wszystkie, dotychczasowe wynurzenia — nie tyczą się przecież twojej osoby.. Ne trzymasz się jednego... (Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 stycznia.

HOTEL SASKI: J. Szymonowicz, J. Skalkowski ze Lwowa, Zd. Charmański z Wilna, E. Andryer z Cieplic, V. Martinovskij z Borowinki, E. Teichmann, F. Bielitz z Wiednia, J. Szlenker z Warszawy, S. Hayek z Berna, M. Zipper, L. Reichsthaler z Wiednia, H. Kouthe, K. Patrer z Warszawy, A. Wolański z Rudek.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Adolf Scgeinninger z żoną i córką z Brzeska, Sefcik Stanisław z żoną ze Starosoli, dr Zygmunt Gargas z Wiednia, dr Gustaw Perlin z Zawiercia, Edward Kahl z Schönanger, Alojzy Skliwa z Sniatyna, Marya Rosudowska z Tarnowa, Adam Kossakiewicz z Zakopanego, Gustaw Migula z Wiednia, Szymon Mylenkiewicz z Jasła, Emil Janeczek, Bolesław Haiduk z Morawskiej Ostrawy, N. Abrachem r z Czyżyn, J. Obers, Henryk Rychard z Wiednia, Franciszek Mucha z Częstochowy, Dawid Flecher z Czerniowiec, Alias Paćkowski z Mogiły, Kazimierz Głowicki ze Lwowa, Józef Geżyński z Berlina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 stycznia. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 299·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 183·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 301·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 257·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 127·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 45·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 531·—. Clary 40 złr. m. k. 211·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 109·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 96·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 97·—. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 98·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 67·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 65·—. Salma 40 złr. m. 250·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 261·40. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 262·40. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

Berlin, 9 stycznia. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Frankfurt, 9 stycznia. Austr. kred. 218·50. Koleje państwowe 159·—. Disconto 195·50. Laura —·—

Usposobienie: silne.

Paryż, 9 stycznia. Renta 3-prc. 97·55. Mąka 37·40.

Wiedeń, 9 stycznia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 677 75, węg. Zakł. kred. 864 50, Anglobanku 324 25, Unionbanku 639 —, Länderbanku 535 50, Bankverein 558 50, Bodencredit 13 28, Galic. Banku hipotecznego 682 —, Kolei państwowych 751 25, kolei południowej 117 75, kolei północnej 51 40, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 765 —, Rima Muranyi 673 —, Praskiego Tow. żelaznego 25 85, Fabryki broni 736 —, Akcye tureckie tyt. 365 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 785 —, Obl. węg. indemniz. 29 10, Renta majowa 93 20, Austr. renta koron. 93 10, Węgier. renta koron. 91 80, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 95, 9% Listy Banku hip. 93 25, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 100 65, 4% Gal. Obl. propin. 98 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 65, Losy tureckie 262 75, Marki 117 50, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 104 —, Akcye praskiego banku kredyt. 728 —, 4% pożyczka m. Krakowa 93 —, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% 99 10.

Usposobienie: Po silnym przebiegu przy końcu z powodu braku ochoty do interesów lekko osłabione.

Berlin, 9 stycznia. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 213·75; Austr. kolej państw. 159·—; Disconto 195·50; Tow. handlowe 169·75; Warszawsko-wiedeńskie 223·—; Losy tureckie 181·75; włoskie —·—; Noty austr. 85·10; Wiedeń krótki 85·—; Noty rosyjskie 216·20; Nowy Jork 42·05; 4½ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 41·95; 3% pruskie konsole 85·30; Lombardy 21·32; Packetfahrt 141·—; Warszawa krótkie 143·62.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski